

11 listopada 1918 roku w Pułtusku

→str. 2-3

Od 27 lat razem z Wami

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

10 listopada 2026 Nr 44 (1418)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

Ryk silników i pisk opon w środku nocy.

Czy Pułtusk ma problem z nielegalnymi rajdami?



→str. 6

reklama...









eprasa.pl faa1c98851



11 listopada 1918 roku w Pułtusku

Noc z niedzieli na poniedziałek, z 10 na 11 listopada 1918 roku dowództwo Komendy Obwodu Pułtusk Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) spędziło w hotelu „Victoria" przy Placu Teatralnym, którego właścicielką była konspiratorka Maria Szpądrowska. W napięciu oczekiwano na rozkazy z Warszawy. O godzinie 4 rano do hotelu wpadł kurier z Komendy Głównej POW, wręczając komendantowi Obwodu Pułtusk Józefowi Nodzykowskiemu i szefowi żandarmerii Obwodu Franciszkowi Słomińskiemu krótki rozkaz: „Do broni – Warszawa już wystąpiła". Pułtuszczanie przystąpili do akcji.

Nim jednak przejdziemy do opisu wydarzeń, które nastąpiły w ów pamiętny dzień, trzeba się cofnąć o lat kilka i przedstawić działalność w Pułtusku Polskiej Organizacji Wojskowej, której w ogromnym stopniu zawdzięczamy odzyskanie niepodległości. Pułtuska POW powstała w grudniu 1915 roku. W mieszkaniu nauczyciela Zygmunta Warena w Kacicach odbyło się spotkanie założycielskie, w którym, oprócz gospodarza, uczestniczyli: Józef Nodzykowski, Franciszek Słomiński, Jan Ejdys, Władysław Konert oraz dwóch przedstawicieli Komendy Głównej z Warszawy. Utworzono pierwsze w powiecie Koło POW, a jego dowódcą został Józef Nodzykowski, kolejne Koło powstało w Grabówcu (dowódca Zygmunt Waren), a wkrótce i w innych wioskach. Także młodzież Gimnazjum w Pułtusku zorganizowała Koło POW. W marcu 1916 roku utworzono obejmujący cały powiat Obwód Pułtuski z siedzibą w Kacicach, a pierwszym komendantem został legionista por. Stanisław Widoń Bojakowski. Od początku peowiacy ściśle współpracowali z partiami politycznymi, które w swym programie miały hasła niepodległościowe: Polską Partią Socjalistyczną, Narodową Partią Robotniczą oraz przede wszystkim z Polskim Stronnictwem Ludowym. To właśnie ludowcy z podpułtuskich wsi stanowili gros założycieli POW i większość jej członków.

Do września 1917 roku następował szybki rozrost organizacji. 21 maja 1916 roku w gmachu teatru w Pułtusku odbył się odczyt pisarza Wacława Sieroszewskiego, którego wysłuchało ponad tysiąc mieszkańców miasta i okolicy i po którym wiele osób postanowiło zasilić szeregi POW.

Już w maju 1916 roku działacze POW z powiatu pułtuskiego rozszerzyli swą działalność na powiat makowski. Wkrótce powstała Komenda Okręgowa POW z siedzibą w Pułtusku, której podlegały Komendy Obwodowe: w Pułtusku, Nasielsku, Makowie i Różanie (łącznie 755 osób). Komendantem Okręgu został profesor gimnazjum Stanisław Grotus Wyrwiński (następnie komendantami byli Janusz Gaładyk i Władysław Horyd). W sierpniu 1916 roku przy Komendzie Okręgu zorganizowano szkołę podoficerską, w której wykładali oficerowie Legionów. Wykłady odbywały się wieczorami w budynku Gimnazjum i różnych „ruchomych lokalach", a ćwiczenia polowe nocą w okolicznych lasach. W lutym 1917 roku szkołę opuścili pierwsi absolwenci – 32 podoficerów przeegzaminowanych przez wyższych oficerów legionowych. Powstał również żeński oddział POW z Stefanią Aluchną na czele. W sierpniu 1917 roku Okręg Pułtuski liczył 860 osób, dysponował 190 karabinami i 17 tys. sztuk amunicji.

eprasa.pl faa1c98851

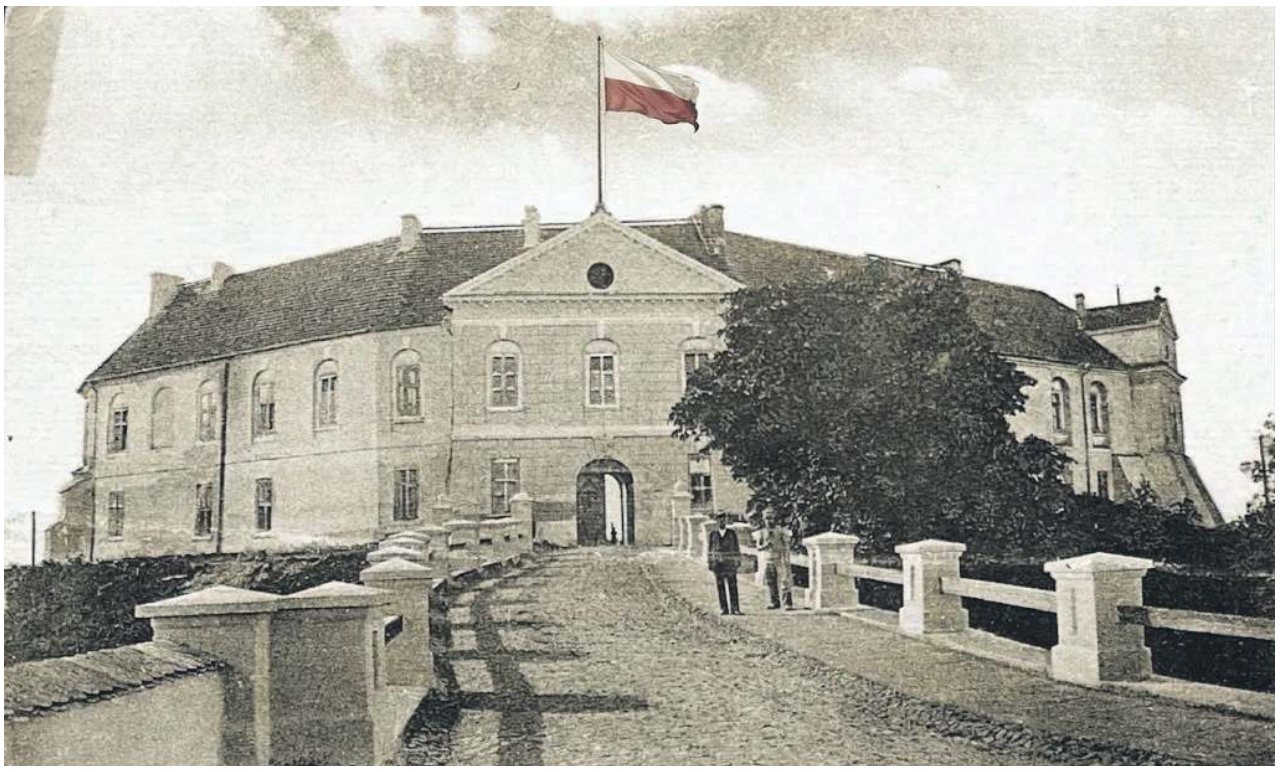
Dnia 5 sierpnia 1916 roku w lesie pod Trzcińcem odbyła się generalna zbiórka całego Okręgu. Przy świetle księżyca zebrani złożyli uroczystą przysięgę, co wywołało łzy wzruszenia u starego żebraka Zakrzewskiego, powstańca z 1863 roku, który przypadkowo tam się znalazł. Druga zbiórka generalna Okręgu odbyła się rok później (6 sierpnia 1917 roku) w lesie pod Jackowem koło Nasielska.

Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 roku i aresztowaniu wielu osób z kierownictwa POW organizacja przeszła do konspiracji (oficjalnie ogłoszono, że została rozwiązana). Okupacyjne władze niemieckie nasiliły wówczas działania przeciw POW. We wrześniu tego roku dzięki całej sieci agenturalnej udało im się aresztować wielu członków i wyższych dowódców pułtuskiej POW, w tym komendanta Obwodu Jana Dunina Knyszkiewicza. Tajna policja niemiecka wykryła siedzibę Okręgu, która mieściła się na Rybitwi w domu pani Sendowskiej, jednak komendant Okręgu wraz ze swym adiutantem zdołali uciec w przebraniu do Kacic. Poszukiwani listem gończym opuścili powiat pułtuski, a dowództwo Okręgu objął Józef Nodzykowski. Mimo masowych aresztowań i trudnej sytuacji, nowy komendant postanowił przystąpić do kontrakcji. Zorganizowano żandarmerię, czyli w istocie rzeczy służbę wywiadowczą POW, na której czele stanął Franciszek Słomiński. Wkrótce dzięki sieci własnych agentów pułtuska POW miała informacje o wszystkich posunięciach Niemców, zarówno policji, jak i wojska. Do współpracy zwerbowano Ślązaków pracujących w Starostwie, którzy nie dość, że zdradzali wszelkie tajemnice służbowe, to jeszcze dostarczali stale czyste blankiety paszportowe, co ułatwiało ucieczkę zagrożonym osobom. Dozorcy w więzieniu informowali o przebiegu przesłuchań aresztowanych, nawiązano także kontakt z żołnierzami z niemieckiego garnizonu w koszarach przy ul. Ciechanowskiej. W pułtuskiej jednostce służyło wielu Alzatczyków, którzy bardziej poczuwali się do związków z Francją, niż z Niemcami, stąd też chętnie podjęli współpracę z POW.

W sierpniu 1918 roku komendantem Okręgu Pułtuskiego został Bogdan Stachlewski, któremu podporządkowano także Okręgi w Ciechanowie, Mławie i Przasnyszu. W nocy z 14 na 15 października 1918 roku przeprowadzono próbę generalną sprawności POW. O godzinie 2 w nocy jednocześnie w całym powiecie przecięto przewody telegraficzne i telefoniczne, spalono tartaki i magazyny, a na murach pojawiły się napisy „Precz z zaborcami, niech żyje Kmdt Piłsudski!" i odezwy wzywające do gotowości bojowej.

Tymczasem 3 listopada bunt marynarzy w Kilonii zapoczątkował rewolucję w Niemczech, władzę wszędzie przejmowały rady robotnicze i żołnierskie. 9 listopada abdykował cesarz Wilhelm III, dzień później powstał rząd republikański. Wydarzenia te miały wpływ na sytuację w Polsce, m. in. w pułtuskim garnizonie przejęła władzę Rada Delegatów Żołnierskich, dość niechętnie nastawiona do dotychczasowych władz administracyjnych.

W dniu 10 listopada Zarząd Powiatowy PSL „Wyzwolenie" zorganizował w Kacicach ogromne zgromadzenie, podczas którego dokonano wyborów do Powiatowej Rady Ludowej. Podporządkowała się ona Tymczasowemu Rządowi Republiki Polskiej, który pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego powstał trzy dni wcześniej w Lublinie. Wybrano Tymczasowy Komitet Wykonawczy Powiatowej Rady Ludowej w składzie: Stefan Czarnecki, Stanisław Deptuła, Fortunat Napierkowski, Maksymilian Nowicki, Gustaw Pomianowski, Jan Seroczyński, Zygmunt Załęski. Tego też dnia w lesie szpitalnym koło Płocochowa odbyły się ostatnie ćwiczenia wojskowe POW pod dowództwem Józefa Nodzykowskiego. Rozpoczęło się oczekiwanie. Aż do 4 rano w poniedziałek 11 listopada…



Ponieważ komendant Okręgu Bogdan Stachlewski wyjechał dopilnować akcji w Makowie, gdzie stacjonował szczególnie silny garnizon niemiecki, dowództwo w Pułtusku objął Józef Nodzykowski – komendant Obwodu. Po otrzymaniu rozkazu z Warszawy w miasto wyruszyły oddziały peowiaków, by jednocześnie kilku miejscach rozpocząć rozbrajanie Niemców. Zostawiono na razie w spokoju garnizon, którego ewentualne działania mieli sparaliżować sprzymierzeni Alzatczycy, a Komitet Wykonawczy Powiatowej Rady Ludowej rozpoczął negocjacje z Radą Delegatów Żołnierskich. Uderzono na Starostwo mieszące się w Zamku, magazyny aprowizacyjne i prochownię, komendę tajnej policji, posterunek żandarmerii i pocztę. Atak na Starostwo, przy którym znajdował się magazyn broni przeprowadził 24 osobowy oddział pod dowództwem Józefa Nodzykowskiego i Franciszka Słomińskiego. Z zaskoczenia obezwładniono posterunek strzegący magazynu broni, w którym zdobyto 50 karabinów i 5 tys. sztuk amunicji. Niemcy próbowali zorganizować obronę, wzywając pomocy z garnizonu. Jak wspomina Wincenty Mossakowski, na pomoc przybył im jeden pluton z koszar, jednak „widząc, że Polacy nie czynią krzywdy Niemcom, nie przejawiali chęci użycia broni. Natomiast zapewniono ich, że jeżeli złożą broń bez oporu, nic im nie grozi. Po namyśle odeszli do koszar", a eskortował ich oddział peowiaków. Mieszkańcy miasta ujrzeli taki oto widok: *„ulicą na wysokości parku idzie dwóch chłopców z karabinem, za nimi w odstępie 20-stu metrów pluton niemieckich żołnierzy z karabinami, a za nimi w odległości 20-stu metrów sekcja (1+8) peowiaków z karabinami. Dziwnie to wyglądało. […] Ta jednostka naszych eskortująca pluton niemiecki była jednocześnie ubezpieczeniem i objęła wartę przy koszarach*".

W tym czasie niemieckie posterunki strzegące magazynów aprowizacyjnych i prochowni poddały się po oddaniu kilku bezładnych strzałów. Bez walki poddała się komenda tajnej policji, gdzie w ręce peowiaków wpadła cała dokumentacja polityczna, którą następnie odesłano do Warszawy. Zajęto więzienie, z którego uwolniono wszystkich więźniów politycznych oraz po krótkiej walce, pocztę. Zwłaszcza zajęcie tej ostatniej i uniemożliwienie Niemcom wzajemnej komunikacji było dużym sukcesem. Dzięki pomocy pracownika poczty Stefana Seroczyńskiego uruchomiono natychmiast łączność z innymi miastami. Cała akcja na terenie miasta trwała około 45 minut i nie pochłonęła ze strony polskiej żadnych ofiar. Żandarmeria niemiecka złożyła broń dopiero w nocy z 11 na 12 listopada.

Komendę miasta objął por. Ludwik Zakrocki. Do dyspozycji miał 220 ludzi. Komitet Wykonawczy Powiatowej Rady Ludowej przejął władzę w mieście w imieniu rządu lubelskiego. Do Pułtuska przybył mianowany przez rząd w Lublinie komisarz ludowy na powiat pułtuski Feliks Grzelski, który objął funkcję starosty.

We wtorek 12 listopada na przystani nad Narwią zgromadzono wszystkich Niemców z administracji lokalnej i pod eskortą statkiem wyprawiono Narwią, a potem Wisłą do Włocławka. Według jednej z wersji wydarzeń odpływać mieli pod czerwoną flagą, a eskortować ich mieli przedstawiciele Rady Delegatów Żołnierskich, z którą nadal toczyły się negocjacje w sprawie uzgodnienia warunków kapitulacji. Zakończyły się one dopiero w środę 13 listopada w godzinach porannych. „Niemcy złożyli broń w kozły na placu koszarowym i o godz. 12-tej byli gotowi do odjazdu. Na ulicy przed koszarami stanęło 50 wozów chłopskich do odwiezienia Niemców. Jako eskorta przybyło nas żołnierzy polskich 50-ciu z bronią. Prócz tego załadowano na wóz 50 karabinów i dwie skrzynki amunicji, które miały służyć Niemcom w razie napadu ludności" – wspominał W. Mossakowski – „Wszystko odbyło się sprawne i ruszyliśmy. Gdy dojechaliśmy do wsi Gromin, ludność wybiegła na szosę. Moja rodzina również. Poprosiłem o coś ciepłego do okrycia. Podrzucono mi ciepłe, wełniane palto. Zakłócenie porządku nastąpiło na odcinku szosy Przewodowo-Kozłówka. Ludność, która kopała ziemniaki folwarczne okazała się agresywna, a zwłaszcza kobiety, gdyż tych było więcej. Podbiegli z motykami i kamieniami, złorzecząc Niemcom. Przed wsią Osiek kolumna się zatrzymała. Niemcy zeszli z wozów i zebrali się na polu. Przemawiał ich komendant i pastor. Podkreślili humanizm i kulturę Polaków. Pieśnią nabożną zakończyli zbiórkę i ruszyliśmy dalej". Peowiacy odprowadzili żołnierzy niemieckich do Ciechanowa, a stąd do Mławy, gdzie przejęła ich miejscowa POW.

W Pułtusku nie było już obcych żołnierzy i urzędników. Miasto znów było w rękach Polaków.

Krzysztof Wiśniewski

eprasa.pl faa1c98851

Targowica, zdrajcy Polski – czyli co mówi pułtuski koalicjant PiS o koalicjancie PSL i czy coś z tego wyniknie

Na przełomie lutego i marca tego roku (choć mówiło się o tym niemal od początku roku) w powiecie pułtuskim doszło do zawarcia oficjalnej koalicji dwóch toczących ze sobą boje przez całe dekady partii politycznych – Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Prawa i Sprawiedliwości. Koalicja, okrzyknięta przez media ogólnopolskie „egzotyczną", nie polegała bynajmniej na zawarciu ideologicznego porozumienia czy wypracowaniu wspólnej linii działania, ale na licznych zmianach personalnych – począwszy od zmiany starosty i wprowadzenia syna wieloletniego, niekwestionowanego lidera lokalnego PiS „na salony", czyli do Zarządu Powiatu Pułtuskiego. Rok jeszcze nie dobiegł końca, a koalicjant PiS nazywa koalicjanta PSL zdrajcą Polski.



Przypomnijmy: w ramach zawartej koalicji PiS–PSL zaszły przede wszystkim znaczne zmiany personalne. Najważniejszą z nich była zmiana starosty – z Jana Zalewskiego (PSL) na Roberta Czyżewskiego (PSL), co pociągnęło za sobą kolejne roszady. Jan Zalewski został dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy oraz szefem PSL, w miejsce Witolda Chrzanowskiego, który odszedł na emeryturę. Z kolei po Robercie Czyżewskim zwolnił się etat Członka Zarządu Powiatu i to miejsce zajął Paweł Kowalczyk (PiS), dotychczas szeregowy radny.

W ratuszu z kolei utworzono nowe stanowisko II zastępcy burmistrza, które zajęła Anna Ignatowicz (PiS), związana ze środowiskiem Henryka Kowalczyka. Stanowisko szefowej jednego z ważniejszych wydziałów w mieście – wydziału inwestycji – objęła również wieloletnia współpracowniczka H. Kowalczyka, Jolanta Brańska. Zmiany personalne nastąpiły także w prezydiach obydwu rad.

Na wszystkich tych osobowych roszadach najbardziej skorzystał PiS, wprowadzając swoich członków nie tylko do prezydiów, ale przede wszystkim do zarządu powiatu oraz na najważniejsze i bardzo znaczące stanowiska w mieście. Członek zarządu, wiceburmistrz czy szefowa wydziału inwestycji mają nie tylko świetne wpisy do CV, ale i dostęp do strategicznych dokumentów oraz wiedzę o decyzjach dotyczących finansów, strategii działania itp.

PSL w 2026 roku obdarzyło więc ogromnym zaufaniem partię, z którą stało w ostrej opozycji przez dziesięciolecia. Brzmi „egzotycznie"?

W kontekście tych decyzji i wydarzeń jeszcze bardziej zadziwiające jest to, co zostało wypowiedziane na głos w przestrzeni publicznej przez jednego z wieloletnich działaczy prawicy, Krzysztofa Wróblewskiego – i to bez żadnego sprzeciwu ze strony członków tej partii.

Słowa te padły w środę 4 listopada, podczas manifestacji środowiska prawicowego, zorganizowanej przez dziennikarza (sic) jednego z portali i Klub Gazety Polskiej w Pułtusku w celu „solidaryzowania się z Prezydentem RP Karolem Nawrockim" oraz „wyrażenia sprzeciwu wobec destabilizacji konstytucyjnych organów Państwa Polskiego, łamania Konstytucji i działań, które osłabiają stabilność państwa oraz niszczą jego pozycję na arenie międzynarodowej". Cytujemy w całości:

„Witam Państwa, Krzysiek Wróblewski, Klub Gazety Polskiej. Spotkaliśmy się pod biurem Koalicji Obywatelskiej, ale nie zapominajmy, że do tej Targowicy należy także PSL, PSL--ZSL, Lewica-PZPR i inne przystawki Tuska, i w naszym mieście, w naszym powiecie są tacy mali Kamysze, Czarzaści i inni. I powinniśmy o tym pamiętać, że oni są tak samo odpowiedzialni, bo oni też się przyczyniają do zdrady Polski".

Po tych słowach nastąpiły brawa, owacje, a następnie słychać było okrzyki: „precz z komuną" i „PSL + KO = dno".

Z ust działacza środowiska prawicowego padły słowa o „Targowicy", „zdradzie Polski", „PSL-ZSL" oraz lokalnych „małych Kamyszach". Koalicjant nazywa swojego koalicjanta „zdrajcą Polski". Jest to bardzo dotkliwy policzek nie tylko w stronę współrządzących dziś razem z PiS, ale i w stronę ich wyborców. PiS mówi wprost do PSL – jesteście zdrajcami Polski.

Czy burmistrz Beata Jóźwiak jest „zdrajcą Polski"? A może starosta Robert Czyżewski? Czy „zdrajcami Polski" są pani X i pan Y wrzucający do urny swój głos na swojego kandydata z PSL?

Są to bardzo poważne zarzuty celowane w konkretne środowisko lokalne podczas wydarzenia publicznego, dlatego o wypowiedzi w tej sprawie poprosiliśmy burmistrz Beatę Jóźwiak oraz szefa PSL Jana Zalewskiego. Dziś otrzymaliśmy oświadczenie władz lokalnych PSL. Cytujemy je w całości:

"Oświadczenie

W związku z manifestacją, która odbyła się na pułtuskim rynku 4 listopada, Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadcza, że stanowczo sprzeciwia się formie w jakiej wyrażane były opinie niektórych uczestników. Szanujemy prawo każdego obywatela do wyrażania swoich poglądów, manifestowania niezadowolenia oraz uczestniczenia w zgromadzeniach publicznych. Prawo do protestów jest jednym z fundamentów demokratycznego społeczeństwa. W żaden sposób nie oznacza ono jednak przyzwolenia na wulgarność, obrażanie innych poniżanie czy szerzenie agresji słownej.

Krytyka może być stanowcza, ale powinna być wyrażana w sposób kulturalny i odpowiedzialny. Nie możemy zaakceptować zachowań, które obniżają poziom debaty publicznej, dzielą mieszkańców, a merytoryczną dyskusję zastępują językiem nienawiści i pogardy.

Z przykrością obserwujemy, że zamiast rzeczowej rozmowy o sprawach Pułtuska i naszego powiatu coraz częściej mamy do czynienia z próbami przypisywania politycznych intencji i szukania winnych tam, gdzie powinna liczyć się przede wszystkim współpraca dla dobra mieszkańców.

Chcemy podkreślić, że PSL nie jest partią, która ucieka od odpowiedzialności ani podejmowania trudnych decyzji. Nie zgadzamy się również z próbą przedstawienia w przestrzeni medialnej mieszkańców Pułtuska jako uczestników jakiejkolwiek wojny politycznej. Pułtusk zasługuje na szacunek, dialog odpowiedzialne działanie, a nie wzajemne oskarżenia.

Jako Zarząd PSL oczekujemy od wszystkich środowisk politycznych uczciwości, wzajemnego szacunku i zachowania odpowiedzialności za wypowiadane słowa.

Czekamy na zajęcia stanowiska w tej sprawie przez Pana Henryka Kowalczyka jako Prezesa lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości obecnego podczas manifestacji w Pułtusku.

Możemy się różnić, ale powinniśmy dyskutować pamiętając o zachowaniu podstawowych zasad kultury. Jak mawiał prof. W. Bartoszewski: „warto być przyzwoitym".

Prezes Zarządu Gminnego w Pułtusku Polskiego Stronnictwa Ludowego - Beata Jóźwiak
Starosta Pułtuski - Robert Czyżewski
Prezes Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego - Jan Zalewski"

Ponieważ słowa o zdrajcach padły podczas protestu pod biurem Koalicji Obywatelskiej do sprawy odniosła się także Marzena Cendrowska. We wpisie na FB profilu „Marzena Cendrowska dla Pułtuska" napisała między innymi:

„(…) Manifestacja miała wyraźnie polityczny charakter, czego zresztą organizatorzy, w tym również wspomniany dziennikarz, specjalnie nie ukrywali. Padało wiele ostrych, niekiedy wyjątkowo nieparlamentarnych słów pod adresem premiera RP, rządu, Koalicji Obywatelskiej, a także jej koalicjantów.





eprasa.pl faa1c98851

Pułtuski Batman przeszedł 100 tysięcy kroków dla chorych dzieci!

Pułtuski Batman udowodnił po raz kolejny, że prawdziwi bohaterowie nie noszą peleryn tylko po to, by robić wrażenie, ale by nieść realną pomoc. W minioną sobotę lokalny superbohater podjął mordercze wyzwanie, aby wesprzeć zbiórki charytatywne na rzecz dwojga ciężko chorych dzieci – Zuzi oraz Gabrysia. Choć decyzja o starcie zapadła spontanicznie zaledwie 30 godzin przed wydarzeniem, finał okazał się ogromnym sukcesem, który zjednoczył mieszkańców i rozgrzał serca internautów.

Akcja pod hasłem „Sto tysięcy kroków dla Zuzi i Gabrysia" rozpoczęła się, gdy większość mieszkańców Pułtuska jeszcze smacznie spała. Punktualnie o godzinie 2:00 w nocy Batman wyruszył w trasę spod pułtuskiego Ratusza. Pod osłoną nocy podjął samotny marsz po zdrowie maluchów, mierząc się z chłodem, zmęczeniem i barierami własnego organizmu.

Wyzwanie od samego początku wymagało ogromnego samozaparcia. Godziny mijały, a chłodne ulice Pułtuska stawiały opór. Chociaż morderczy maraton trwał blisko 18 godzin, determinacja Mrocznego Rycerza ani na moment nie osłabła. Nasza redakcja od samego świtu do późnej nocy prowadziła intensywną relację na swoim profilu na Facebooku, publikując meldunki z trasy, nagrania wideo oraz posty aktualizujące pozycję bohatera. W komentarzach natychmiast wyrosła fala wsparcia – mieszkańcy kibicowali wirtualnie i udostępniali apele o pomoc.

Ostateczny cel – przekroczenie symbolicznej bariery 100 tysięcy kroków – został osiągnięty wieczorem. Gdy potwornie zmęczony, ale zdeterminowany Batman dotarł z powrotem na pułtuski Rynek pod Ratusz, czekała tam na niego ogromna niespodzianka. Grupa wiernych kibiców, ekipa wspierająca oraz bliscy powitali go jak prawdziwego zwycięzcę, dodając mu skrzydeł na sam koniec tej wycieńczającej drogi.

Licznik na opasce nie kłamał – plan został zrealizowany w 100 procentach, a bariera 100 000 kroków została oficjalnie złamana. Na zakończenie wyzwania bohater podziękował wszystkim za zaangażowanie. Batman wykonał swoje zadanie na drodze, jednak walka o zdrowie Zuzi i Gabriela wciąż trwa. Choć sobotni maraton dobiegł końca, internetowe zbiórki na leczenie dzieci pozostają otwarte i każdy może dołożyć swoją cegiełkę do tego wielkiego sukcesu.

Kamila Rud
reporter@pultusk24.pl



W przypadku Lewicy można by uznać, że takie polityczne emocje mają w Pułtusku swoje lokalne uzasadnienie, mimo, że wśród manifestujących można było dostrzec byłą radną SLD. Znacznie ciekawiej robi się jednak wtedy, gdy przyjrzymy się atakom na Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bo przecież pułtuskie PSL współtworzy lokalną koalicję z PiS. I nie jest to współpraca wyłącznie symboliczna. To dzięki decyzjom ludowców syn posła PiS znalazł się w Zarządzie Powiatu. W Urzędzie Miejskim trzeba było utworzyć nowe, kosztowne stanowisko drugiego zastępcy burmistrza, a w miejskich spółkach działacze związani z PiS coraz mocniej zaznaczają swoją obecność.

Martwię się więc o pułtuskie PSL. W godzinach urzędowania ludowcy muszą współpracować z działaczami PiS, a wieczorem słyszą podczas manifestacji ostre oskarżenia pod adresem tej partii, w tym słowa o zdradzie Polski.

Nie chodzi mi przy tym o partyjną wierchuszkę PSL, która zdaje się nie dostrzegać sprzeczności w tej sytuacji i która z nieznanych mi powodów zawiązała ten fatalny, kosztowny dla Pułtuska, ale także siebie układ. Bardziej myślę o zwykłych, wieloletnich działaczach i sympatykach ludowców. O tych, którzy przez lata budowali lokalne struktury i dziś mają prawo zadać pytanie: po co właściwie była im potrzebna samorządowa koalicja z partią, której rządy pozostawiły po sobie tak wiele afer i nierozliczonych spraw?

Nie chcę dziś wyliczać wszystkich afer z czasów rządów PiS. Wystarczą dwa przykłady. Właśnie rusza rozliczanie sprawy zmarnowania ponad miliarda złotych przy budowie elektrowni w Ostrołęce. Mamy też pułtuski wątek – państwowa spółka, która miała budować domy z drewna między innymi w naszym mieście. Henryk Kowalczyk – ówczesny minister środowiska bardzo się ją chwalił. Kupiła grunty, zatrudniła ludzi, wydawała pieniądze, tylko domów nie budowała. Jej likwidację zapoczątkowała następczyni protestującego dziś posła. Ostrożne szacunki mówią o dziesiątkach milionów strat i zaledwie kilku domach. W Pułtusku nie wybudowano nic!

I właśnie w tym kontekście odbieram nocną manifestację. Chodzi o podtrzymywanie każdą metodą paraliżu wymiaru sprawiedliwości. Trybunał Konstytucyjny – zdaniem obecnej większości rządzącej, ale także zdaniem większości Polaków – wymagał przywrócenia do normalnego funkcjonowania i odbudowy zaufania do jego niezależności. Przypomnę – zalega w nim – czasami nawet od dziesięciu lat niemal tysiąc spraw, w tym setki spraw zwykłych obywateli! Czas by Trybunał się nimi zajął i zapewniam, że tak się stanie.

Mam wrażenie, że organizatorom nie chodziło wyłącznie o Trybunał. Chodziło również o podgrzewanie politycznych emocji, także tutaj, w Pułtusku. A naprawdę nie widzę powodu, dla którego nasze miasto miałoby stawać się kolejną areną wojny politycznej.

Tym bardziej że, jak można było wywnioskować z wypowiedzi uczestników, wśród głównych organizatorów byli mieszkańcy gminy Świercze, a szczególnie aktywny był również poseł z Winnicy. Po co robić to naszemu ukochanemu Pułtuskowi?

A pułtuskiemu PSL radziłabym przede wszystkim zastanowić się, czy w tej całej lokalnej układance nie stało się przypadkiem zakładnikiem własnych decyzji.

Obserwując wielką, parlamentarną i rządową politykę można zauważyć, że relacje między PiS a PSL mają specyficzny, ostry charakter i wymiar, mimo że ludowcy starają się czasami być trochę z boku głównego sporu na linii prawica – Koalicja Obywatelska. Symbolicznym jest jednak, że na konferencji PSL prezentującej pomysł tej partii na reset konstytucyjny jeden z posłów PiS skierował do szefa młodzieżówki PSL takie słowa: „precz chamie".

W oświadczeniu lokalnych władz Polskiego Stronnictwa Ludowego padło oczekiwanie, aby w sprawie się wypowiedział poseł Henryk Kowalczyk. W poniedziałek od Posła otrzymaliśmy oświadczenie, które publikujemy w całości:

Oświadczenie Henryka Kowalczyka

Odpowiadając na oświadczenie Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Pułtusku nawiązujące do manifestacji środowisk prawicowych, która odbyła się w Pułtusku w dniu 4 listopada informuję, iż:

1) Organizatorem manifestacji nie był Zarząd Powiatowy Prawa i Sprawiedliwości, którego jestem prezesem, a była to manifestacja zorganizowana spontanicznie jako oddolna inicjatywa.

2) Wszyscy, którzy zabierali głos w czasie tej manifestacji mówili tylko w swoim imieniu i na swoją odpowiedzialność. Każdy w tym względzie ma inną wrażliwość w stosunku do poruszanych kwestii. Nie było stosowanej żadnej cenzury i każdy mógł zabrać głos, nawet ci, którzy mają inne poglądy. Głos zabierały również osoby, które nie są członkami Prawa i Sprawiedliwości.

3) Ja osobiście przyjechałem na manifestację ze znacznym opóźnieniem, gdy chciałem zabrać głos w obronie prezydenta Karola Nawrockiego, wobec którego w ostatnim czasie rzucane są liczne, ale bezpodstawne oszczerstwa i fałszywe oskarżenia. Również w swoim wystąpieniu starałem się wyjaśnić kontekst zamachu na Trybunał Konstytucyjny w powiązaniu z niezależnością Narodowego Banku Polskiego i potencjalnym zagrożeniem zgromadzonych tam rezerw łącznie z 700 tonami złota (zachęcam do wysłuchania mojego wystąpienia na tej manifestacji).

W swoim wystąpieniu nie stosowałem żadnej zbiorowej odpowiedzialności ani również nie przenosiłem spraw polityki krajowej na struktury samorządowe.

4) Uważam, że w lokalnych strukturach samorządowych wszyscy zgodnie powinniśmy starać się pracować dla dobra mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego. Ja w swoich dotychczasowych działaniach konsekwentnie tak czynię, między innymi wspierając wiele inwestycji dla powiatu pułtuskiego. Dzięki moim staraniom do samorządów z powiatu pułtuskiego trafiło prawie 200 mln zł na różnego rodzaju inwestycje, w czasie gdy byłem w rządzie, nie zważając z jakich barw politycznych była władza samorządowa. To co robimy dla naszej lokalnej ojczyzny zostaje dla dobra mieszkańców. Także została wykonana obwodnica Pułtuska za prawie 500 mln zł, a obecnie kontynuowane są prace projektowe nad budową nowej linii kolejowej Zegrze-Przasnysz, która powstaje dzięki współpracy rządu oraz wielu samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkiego.

Współpraca na szczeblu samorządowym nie może być też powodem do ograniczania prezentowania swoich poglądów, chociaż osobiście zawsze uważam, że głoszenie swoich poglądów powinno być z poszanowaniem każdego człowieka. Uważam też, że nie powinno się stosować zbiorowej odpowiedzialności za czyny czy słowa osób. Prezentacja stanowisk partii politycznych wyrażana jest zwykle poprzez uchwały odpowiednich organów statutowych, a nie przez pojedyncze wypowiedzi poszczególnych osób, w tym również nie będących członkami PiS. W związku z tym nie mogę oceniać wszystkich wypowiedzi, które padły w czasie manifestacji.

Czy pułtuski PSL uzna sprawę za wyjaśnioną?

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

eprasa.pl faa1c98851

Ryk silników i pisk opon w środku nocy.

Czy Pułtusk ma problem z nielegalnymi rajdami?

„Dzwonię do Was, bo interweniujecie w pilnych sprawach" - usłyszeliśmy od naszego Czytelnika. Tym razem na redakcyjny dyżur trafiła sprawa nocnych wyścigów samochodowych, które – jak zaalarmował nasz informator – mają odbywać się na rondzie u zbiegu ulic 17 Sierpnia i Mickiewicza w Pułtusku. Czy rzeczywiście miłośnicy szybkiej jazdy urządzają tam nocne rajdy? Zapytaliśmy Policję.



Według Czytelnika, do rajdów samochodowych dochodzi nocą. Ryk silników, pisk opon, szybka jazda i gwałtowne manewry zakłócają spokój mieszkańców i budzą ich ze snu. Jednak problem hałasu to nie wszystko. Takie zachowanie stwarza bowiem zagrożenie dla pozostałych uczestników ruchu drogowego. Wystarczy chwila nieuwagi, by wydarzył się wypadek.

Postanowiliśmy sprawdzić czy Komenda Powiatowa Policji wie o tej sprawie, czy mieszkańcy zgłaszali podobne problemy, czy nocne rajdy odbywają się także w innych częściach Pułtuska, jaki mandat grozi kierowcy za tego typu jazdę?

W przesłanej do redakcji odpowiedzi, Komenda Powiatowa Policji w Pułtusku poinformowała, że funkcjonariusze dotychczas nie otrzymali żadnych zgłoszeń od mieszkańców dotyczących nielegalnych wyścigów w rejonie ulic 17 Sierpnia i Mickiewicza. Informacje o nielegalnych wyścigach czy rajdach w tym rejonie nie zostały również odnotowane na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Nie oznacza to jednak, że policjanci nie kontrolują sytuacji na pułtuskich drogach. Funkcjonariusze zapewniają, że na bieżąco monitorują sytuację w mieście i reagują na przejawy zakłócania porządku, w tym na nadmierny hałas generowany przez agresywną jazdę.

- Podczas prowadzonych działań kontrolnych funkcjonariusze wykorzystują specjalistyczne urządzenia do poziomu hałasu - sonometry, które pozwalają na precyzyjne i obiektywne eliminowanie z ruchu aut z niesprawnymi lub celowo przerobionymi układami wydechowymi – informuje Policja. - Chociaż w opisywanej lokalizacji problem rajdów nie został potwierdzony zgłoszeniami, policjanci podejmują regularne działania prewencyjne w rejonach o zwiększonym natężeniu ruchu. Funkcjonariusze reagują m.in. w okolicach pułtuskiego Rynku, gdzie ruch kołowy bywa zauważalnie większy, kontrolując kierowców i dbając o spokój w godzinach nocnych. Zachęcamy mieszkańców do zgłaszania każdego przypadku łamania prawa bezpośrednio pod numerem alarmowym 112 lub za pośrednictwem KMZB – dodaje.

Policja przypomina, że konsekwencje brawurowej jazdy i organizowania nielegalnych wyścigów mogą być bardzo poważne.

Udział w nielegalnych wyścigach na drodze publicznej traktowany jest jako przestępstwo, które reguluje art. 178c kk. Jego organizacja lub przewodniczenie zagrożone jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, obligatoryjnym zakazem prowadzenia pojazdów i konfiskatą samochodu.

Świadome wprowadzenie pojazdu w poślizg na drogach publicznych traktowane jest jako brawurowa jazda. Grozi za to mandat karny od 1500 zł do 5000 zł (w przypadku recydywy), 10 punktów karnych oraz zatrzymanie prawa jazdy na 3 miesiące.

Warto też wiedzieć, że jeśli sonometr wykaże przekroczenie norm emisji hałasu, kierowcy grozi mandat do 3000 zł oraz obligatoryjne zatrzymanie dowodu rejestracyjnego. Pojazd zostaje wycofany z ruchu do czasu usunięcia usterki.

Chociaż Policja nie odnotowała dotychczas oficjalnych zgłoszeń dotyczących nocnych rajdów przy rondzie ulic 17 Sierpnia i Mickiewicza, sygnał od naszego Czytelnika potraktowaliśmy poważnie. Bo właśnie po to jesteśmy! Kiedy coś niepokoi mieszkańców, pytamy, sprawdzamy i interweniujemy. Warto jednak pamiętać, że aby służby mogły skutecznie reagować i pomagać, potrzebują konkretnych informacji. Jeśli jesteście świadkami niebezpiecznej jazdy, nielegalnych wyścigów czy nocnych popisów kierowców, zgłaszajcie takie przypadki pod numerem alarmowym 112. Można również oznaczyć te miejsca na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Nie czekajmy, aż dojdzie do tragedii. Drogi w mieście są dla wszystkich, a nie po to, by ktoś urządzał sobie na nich tor wyścigowy.

Macie sprawę, która wymaga nagłośnienia? Piszcie do nas - redakcja.pgp@pultusk24.pl.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl



eprasa.pl faa1c98851

Dziura w stropie, sypiący się gruz i bezsilność.

Starsza kobieta czeka, aż sufit runie jej na głowę

Mieszkanka Pułtuska każdego dnia spogląda w górę z lękiem o własne życie i zdrowie. Nad podwieszanym sufitem kasetonowym w jej mieszkaniu zieje wielka wyrwa, odsłaniająca spróchniałe elementy konstrukcyjne i zalegające zwały gruzu. Mimo oficjalnych pism oraz ponawianych apeli kierowanych do zarządcy budynku, sprawa od miesięcy tkwi w martwym punkcie.

Dramatyczna sytuacja ma miejsce w kamienicy przy ulicy ks. Piotra Skargi. Znajdują się w niej lokale komunalne zarządzane przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego. W jednym z nich – usytuowanym na ostatnim piętrze – mieszka starsza kobieta, która od ponad roku zmaga się z zagrożeniem: dziurą na wylot między pokojem a strychem. Kasetonowy sufit jedynie maskuje usterkę. Wystarczy go odchylić, by zobaczyć odpadający płatami tynk, odsłoniętą trzcinę stropową oraz murszejące belki. Na lekkiej zabudowie gromadzi się gruz, którego napór może w każdej chwili przełamać cienkie panele i runąć wprost do pomieszczenia.

Mieszkanie usytuowane jest bezpośrednio pod strychem, który z powodu nieszczelności w ścianach jest stale narażony na deszcz, wiatr i wilgoć.

– *Jak zapalę światło w pokoju, to widać je przez tę dziurę na strychu* – mówi załamana lokatorka.

O tym, jak powstał problem, opowiada syn starszej kobiety, który postanowił zgłosić sprawę naszej redakcji:

– *Strych wcześniej został uprzątnięty przez TBS, bo przez lata kolejni lokatorzy znosili tam różne rzeczy. Część poddasza znajdująca się bezpośrednio nad mieszkaniem mamy była całkowicie pusta i czysta, bo mama sama o to zadbała. Kiedy jednak ekipy prowadziły na górze prace, zrzuciły całe gruzowisko w jedno miejsce – właśnie nad mamy mieszkanie. Gdy strop zaczął się pod tym ciężarem zapadać, zaczęto to sprzątać, ale wymieciono wszystko łącznie ze starym docieplenieniem, czyli gliną zmieszaną z trocinami. W jednym z pism TBS-y twierdziły, że lokatorzy sami wnosili gruz, ale były to odpady po demontażu dachówki z tego budynku.*

Obecnie strych jest wyłączony z użytku, a na drzwiach zarządca powiesił kartkę z zakazem wstępu. Problem z uginającym się stropem pozostał jednak nierozwiązany.

Mieszkanka od ponad roku usiłuje wyegzekwować od Towarzystwa Budownictwa Społecznego pilne zabezpieczenie lokalu. Pierwsze rozmowy prowadziła z prezes spółki już w czerwcu 2025 roku. Brak reakcji zmusił ją do wejścia na drogę oficjalną. We wrześniu 2025 roku złożyła podanie o natychmiastowy remont, powołując się na przepisy Prawa budowlanego oraz Ustawy o ochronie praw lokatorów. Wskazywała w nim wprost na ryzyko katastrofy i wnioskowała o kontrolę techniczną.

Gdy pismo pozostało bez odpowiedzi, w październiku kobieta skierowała do zarządcy formalne ponaglenie, alarmując, że spróchniała belka stropowa i obrywający się sufit zagrażają jej życiu. Do dziś nie doczekała się wiążących decyzji.

W piątek, 30 października 2026 roku skierowaliśmy do Towarzystwa Budownictwa Społecznego oficjalne pytania dotyczące braku reakcji na wnioski lokatorki oraz planowanych działań zabezpieczających. Odpowiedź otrzymaliśmy 6 listopada:

Odpowiedź Towarzystwa Budownictwa Społecznego:

Towarzystwo Budownictwa Społecznego Pułtusk Sp. z o.o. odnosząc się do pytania dotyczącego udzielenia odpowiedzi najemczyni zamieszkałej pod adresem ul. Piotra Skargi 18/13 informuje, że odpowiedź na pisma z dnia 3 września 2025 r. i 6 października 2025 r. lokatorka odebrała w dniu 7 listopada 2025 r. Pismo zawierało informacje o podejmowanych działaniach, o których najemczyni lokalu nr 13 była również informowana ustnie. Ponadto pracownicy TBS Pułtusk, w tym Inspektor Budowlany wielokrotnie byli na miejscu i rozmawiali o planach remontowych. W czerwcu 2026 r. TBS Pułtusk wystąpił do właściciela budynku Gminy Pułtusk o przeprowadzenie remontu dachu. Z uzyskanej odpowiedzi wynikało, że remont zostanie ujęty w planie remontów w 2027 r., a w przypadku dostępności środków finansowych w 2026 r.

W związku z ograniczoną dostępnością środków finansowych w 2026 r. zaplanowano częściową naprawę dachu po uzyskaniu odpowiednich zgód. Ponadto będzie to również zależne od warunków atmosferycznych.

W zakresie stropu nad lokalem nr 13 zaplanowano naprawę i zabezpieczenie do końca 2026 r.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl









eprasa.pl faa1c98851

Dziki Zachód nad Narwią!

Klub Morsa Pułtusk oficjalnie rozpoczął nowy sezon

W minioną sobotę, 7 listopada 2026 roku, plaża miejska w Pułtusku zmieniła się w scenerię niczym z amerykańskiego westernu. Lokalny klub morsów zainaugurował swój kolejny, 14. sezon zimowych kąpieli. Gdy większość mieszkańców chroniła się przed jesiennym chłodem, kilkudziesięciu śmiałków udowodniło, że niska temperatura to dla nich idealny pretekst do zabawy.

Tegoroczne otwarcie miało kowbojski charakter. Zamiast tradycyjnych strojów kąpielowych na brzegu Narwi pojawiły się wielkie kapelusze, chusty i dopracowane, tematyczne przebrania.

Zanim pułtuskie morsy zrobiły pierwszy krok w kierunku chłodnego nurtu rzeki, na brzegu odbyły się konkursy oraz dynamiczna rozgrzewka. Po przygotowaniu organizmu, przy głośnych okrzykach i wsparciu zgromadzonych kibiców, ekipa wkroczyła do wody, otwierając sezon 2026/2027.

Morsowanie w Pułtusku to nie tylko hartowanie ciała, ale przede wszystkim budowanie zgranej społeczności i sposób na dobre samopoczucie w jesienno-zimowe miesiące. Oficjalne rozpoczęcie sezonu to dopiero początek regularnych kąpieli. Klub Morsa Pułtusk spotyka się w każdą niedzielę na plaży miejskiej.

Woda w Narwi nie osiągnęła jeszcze swoich skrajnie niskich temperatur, więc listopad i grudzień to dobry moment dla debiutantów, by wejść do wody pod okiem doświadczonych osób.

Kamila Rud
reporter@pultusk24.pl













eprasa.pl faa1c98851

50 lat pięknej historii – oficjalne rozpoczęcie jubileuszu Przedszkola Miejskiego nr 4

Uroczystą mszą w Parafii św. Mateusza w Pułtusku rozpoczęły się - 8 listopada 2026 roku - oficjalnie obchody Złotego Jubileuszu Przedszkola Miejskiego nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi.

Eucharystii przewodniczył proboszcz parafii, ks. kanonik Jarosław Arbat. W nabożeństwie, obok dyrekcji i grona pedagogicznego, wzięli udział rodzice oraz przedszkolaki z grup Jeżyki, Stokrotki, Tygryski i Misie. Najmłodsi śpiewali, nieśli dary do ołtarza. Uroczystość wzbogaciło też wykonanie psalmu przez absolwentkę Basię, jej brata oraz Basię z grupy Tygryski.

Fragmenty Pisma Świętego czytały dyrektor Lidia Sadowska i wicedyrektor Joanna Kucharska-Rara, była wicedyrektor Teresa Sepełowska, nauczycielki – Beata Kowalczyk, Karolina Obidzińska i Anna Ogonowska, a także reprezentujące rodziców Natalia Łada oraz Paulina Skrzydlak.

- Msza Święta była pięknym momentem wdzięczności, wspólnoty i refleksji. Wśród modlitwy, śpiewu i wspólnego bycia razem dziękowaliśmy za 50 lat pięknej historii naszego przedszkola – powiedziała nam Karolina Obidzińska.

Jak podkreślają pracownicy przedszkola uroczystość była pełna emocji i wzruszeń.

- Nasze serca i modlitwy kierowaliśmy w intencji dyrekcji, wszystkich obecnych oraz byłych pracowników, którzy przez pół wieku współtworzyli to miejsce, naszych cudownych dzieci oraz ich rodziców, absolwentów, którzy ruszyli w świat, niosąc w sercach przedszkolne wspomnienia – poinformowali po spotkaniu w Bazylice.

- Dziękujemy wszystkim za obecność, wspólnotę i tak piękne rozpoczęcie tego wyjątkowego święta! Przed nami czas wspomnień, radości i świętowania 50 lat historii „Czwórki" – dodali na zakończenie.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl





„Historie Mazowsza – Wielka Powódź 1979 Pułtusk"

- Na ulicach widać wyczekujące grupy ludzi. Nie przeraża ich wycie syren. Oni jeszcze nie dowierzają. Zapada noc, a miasto obejmuje zimna, bezlitosna woda" - tak moment, w którym Narew zaczęła zalewać Pułtusk opisano w raporcie z działalności Sztabu Przeciwpowodziowego. A jak ten pełen grozy czas, początku wiosny 1979 roku zapamiętali mieszkańcy miasta, którym przyszło mierzyć się z żywiołem? Jaka była reakcja ówczesnych władz? I wreszcie - jak dziś Pułtusk jest zabezpieczony przed powodzią o tak dużych rozmiarach?

Odpowiedzi na te i wiele innych pytań znajdą Państwo w pierwszym odcinku nowej serii „Historie Mazowsza – Wielka Powódź 1979 Pułtusk" autorstwa imPress LAB oraz Pawła Górskiego.

O kulisach powstawania produkcji opowiada jej twórca, Paweł Górski:

- Praca nad filmem „Wielka Woda", choć długa i niepozbawiona trudności, jak na przykład realizacja nagrań w sezonie urlopowym czy, w przypadku zdjęć plenerowych, konieczność dopasowania się do zmiennej letniej aury, była dla nas też piękną przygodą. Czym innym jest dla mnie, autora książek, opisywanie historycznych wydarzeń czerpiąc wiedzę z oficjalnych raportów czy pisemnych relacji, a czymś zupełnie innym możliwość zdobycia wiedzy z pierwszej ręki, od naocznych świadków wydarzeń.



Autor podkreśla również niezwykły ładunek emocjonalny towarzyszący rozmowom z mieszkańcami:

- Szczególnie jeśli mówimy tu o tak dramatycznej historii jak wielka powódź, przez którą wiele ludzi straciło dorobek całego życia. Tu w grę wchodzą nie tylko szczegóły samego żywiołu, daty czy wysokość wody, ale też ludzkie reakcje: strach, niepewność czy wzajemna, bezinteresowna pomoc. Poruszającym było móc zobaczyć i - co ważne - też nagrać, jak ludzie, którzy doznali tego strasznego żywiołu, mimo upływu 40 lat, cały czas o nim pamiętają i przeżywają. Swoimi wspomnieniami z tamtych dni przed kamerą podzielili się Bożena Potyraj, Michał Świdwa, Wojciech Błaszczyk oraz Rafał Miłoszewski.

Film można obejrzeć na facebookowym profilu redakcji pultusk24 (w poście z 2 listopada 2026 roku). Patronat medialny nad dokumentem objęły Pułtuska Gazeta Powiatowa i portal pultusk24.pl.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl



eprasa.pl faa1c98851

13 Kół Gospodyń Wiejskich z Mazowsza połączy siły, by ocalić smaki regionu

Rusza projekt „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem”

Trzynaście Kół Gospodyń Wiejskich z sześciu powiatów Mazowsza dołączyło do projektu „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem”, którego inicjatorem jest Zakład Mięsny Lenarcik. Wspólnie będą odkrywać dawne receptury, dokumentować kulinarne tradycje i historie lokalnych społeczności. Efektem przedsięwzięcia ma być „Mazowiecka Księga Smaków”. Uroczysta inauguracja odbędzie się 13 listopada 2026 roku w Gotardach.

Parzybroda, chrzanica, gryczaki w sosie koźlarzowym, biały barszcz z dudkami czy pierogi z nadzieniem z bugaja – to zaledwie część tradycyjnych potraw, które pojawiły się w zgłoszeniach do projektu „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem”.

Za każdą recepturą kryje się coś więcej niż lista składników. To rodzinne historie, wspomnienia dzieciństwa, lokalne zwyczaje i wiedza przekazywana przez kolejne pokolenia. Właśnie te historie, wraz z przepisami, chce zachować Zakład Mięsny Lenarcik, zapraszając do współpracy Koła Gospodyń Wiejskich z różnych części Mazowsza.

13 Kół z sześciu powiatów

Do projektu zgłosiło się 13 Kół Gospodyń Wiejskich reprezentujących powiaty: pułtuski, ciechanowski, legionowski, mławski, nowodworski i zwoleński.

Powiat pułtuski

KGW „Pokrzywianki” z Pokrzywnicy – biały barszcz z dudkami i pierogi z dudkami.

KGW „Wysokie Obcasy” w Winnicy – duszone policzki wołowe.

KGW „Czerwone Korale” z Klask – chrzanica oraz gryczaki w sosie koźlarzowym.

Powiat ciechanowski

KGW w Regiminie – kartoflak.

KGW w Zawadach – tradycyjna babka ziemniaczana.

KGW „Aktywne Babki” z Gołymina-Ośrodka – barszcz na dudkach, uwarzony z ziemniakami pożeniony.

Powiat legionowski

KGW „Pogromcy Beretów” z Kani Nowej – żeberka w kapuście.

KGW w Dąbrowie Chotomowskiej – bigos.

KGW „Pokochaj Rajszew” z Rajszewa – słonina wędzona w ziołach oraz suropieki wieprzowe.

Powiat mławski

KGW „Dziarskie Babki” z Podkrajewa – bigos staropolski i szare kluchy z okrasą.

KGW „Malinowe Usta” z Kęczewa – pierogi z nadzieniem z bugaja.

Powiat nowodworski

KGW „Nowomodlinianki” z Nowego Modlina – nowomodliński dżem ze świni.

Powiat zwoleński

KGW „Dziedziczki” z Łagowa – parzybroda, czyli ziemniaki utłuczone z kapustą.

Różnorodność zgłoszonych potraw pokazuje, jak bogata i niejednorodna jest kuchnia Mazowsza. Nawet w sąsiadujących miejscowościach można spotkać odmienne receptury i sposoby przygotowywania potraw, które w rodzinach funkcjonują od dziesięcioleci.

Mazowiecka Księga Smaków – coś więcej niż zbiór przepisów

Jednym z najważniejszych rezultatów projektu ma być „Mazowiecka Księga Smaków”. Publikacja połączy tradycyjne przepisy z opowieściami o ludziach i miejscowościach, z których pochodzą. Jej celem będzie nie tylko dokumentowanie regionalnej kuchni, lecz także zachowanie wspomnień i tradycji, które stopniowo znikają z codziennego życia. Projekt zakłada aktywny udział Kół Gospodyń Wiejskich, które najlepiej znają lokalne zwyczaje i od lat angażują się w ich pielęgnowanie. Inicjatywa jest również przykładem współpracy regionalnego przedsiębiorstwa z lokalnymi społecznościami. Zakład Mięsny Lenarcik chce w ten sposób połączyć swoje wieloletnie doświadczenie w produkcji wyrobów mięsnych z działaniami na rzecz zachowania dziedzictwa kulinarnego regionu.

Uroczysta inauguracja

Oficjalne rozpoczęcie projektu odbędzie się w piątek, 13 listopada 2026 r. o godz. 18:00, w siedzibie Zakładu Mięsnego Lenarcik w Gotardach.

W wydarzeniu uczestniczyć będą przedstawiciele wszystkich zgłoszonych Kół Gospodyń Wiejskich, właściciel firmy Sławomir Lenarcik oraz Zarząd przedsiębiorstwa: Robert Szpara – Prezes Zarządu, Marzena Krakowska – Wiceprezes Zarządu i Dariusz Arazy – Członek Zarządu.

Na zaproszenie organizatorów udział w spotkaniu zapowiedzieli również przedstawiciele władz Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej – Prezes Tomasz Parzybut i Wiceprezes Łukasz Wielgat. Podczas inauguracji przedstawione zostaną założenia projektu oraz planowane działania. Organizatorzy przygotowali także okolicznościowe upominki dla wszystkich uczestniczących Kół. Wyjątkowym punktem wieczoru będzie koncert Danuty Błażejczyk. Po występie goście zostaną zaproszeni na degustację specjałów Zakładu Mięsnego



Lenarcik, serwis kawowy oraz wspólne rozmowy. Spotkanie będzie pierwszą okazją do integracji wszystkich uczestników i rozpoczęcia współpracy nad dokumentowaniem kulinarnego dziedzictwa Mazowsza.

„Smaki Mazowsza z Lenarcikiem” to projekt, którego wartość wykracza poza samą kuchnię. To próba zachowania części regionalnej tożsamości – zapisanej w przepisach, rodzinnych opowieściach i tradycjach wspólnego stołu. Organizatorzy chcą pokazać, że dziedzictwo kulinarne nie musi pozostawać wyłącznie wspomnieniem. Dzięki zaangażowaniu Kół Gospodyń Wiejskich może stać się inspiracją dla kolejnych pokoleń.

Informacje organizacyjne

Wydarzenie: Uroczysta inauguracja projektu „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem”

Data: 13 listopada 2026 r., godz. 18:00

Miejsce: Zakład Mięsny Lenarcik Sp. z o.o., Gotardy 37, 06-126 Gzy

Inicjator i organizator: Zakład Mięsny Lenarcik Sp. z o.o.

Patronat medialny: Pułtuska Gazeta Powiatowa, Pułtusk24, WDI24

Wójt Gminy Pokrzywnica
podaje do publicznej wiadomości

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 poz. 399 t.j.) podaje do publicznej wiadomości, że **na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy w Pokrzywnicy na okres 21 dni, tj. od dnia 10.11.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:**
Działka nr 76/8 o pow. 0,0074 ha w obrębie 9, Klaski, gm. Pokrzywnica,

Pokrzywnica, 10.11.2026 r.
Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy w Pokrzywnicy, pokój nr 8 lub pod nr tel. (23) 691 87 21.

Wójt Gminy Pokrzywnica
mgr inż Adam Dariusz Rachuba

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213 t.j.)

Wójt Gminy Pokrzywnica
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki:

Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości w rejestrze ewidencji gruntów i budynków	Powierzchnia	Cena wywoławcza nieruchomości w zł - Netto	Wymagane wadium w zł	Termin i miejsce przetargu	Opis
Obręb Pobyłkowo Małe, gmina Pokrzywnica	213/7	0,2290 ha	167.000,00 zł	33.400,00 zł	18 grudnia 2026 roku godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Pokrzywnicy w sali konferencyjnej	Nieruchomość zabudowana dla której prowadzona jest KW OS1U/00017439/4.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Tablica ogłoszeń Urzędu Gminy Pokrzywnica i sołectwa Pobyłkowo Małe oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy (https://samorzad.gov.pl/web/gmina-pokrzywnica)
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Urząd Gminy Pokrzywnica, Aleja Jana Pawła II 1, 06-121 Pokrzywnica, pokój nr 8 w godzinach pracy urzędu lub pod nr tel. 23 691 87 21.

eprasa.pl faa1c98851

PORTAL INFORMACYJNY
MIESZKAŃCÓW
PUŁTUSKA I OKOLIC

pultusk24.pl

Burmistrz Miasta Pułtusk

Informuje, że został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pułtusku (ul. Rynek 41) oraz zamieszczony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej tut. Urzędu, jak również na stronie Urzędu Miejskiego w Pułtusku na okres 6 tygodni (licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie) wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży lokalu mieszkalnego Nr 17 o powierzchni użytkowej 47,42 m2 mieszczącego się w budynku przy ul. Aleja Wojska Polskiego 38A w Pułtusku wraz z przypadającym na ten lokal udziałem we współwłasności części wspólnych budynku i urządzeń nie służących wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz takim samym udziałem we współwłasności gruntu.



Katarzyna Dudek



Co w lesie piszczy
... i co świecie w nocy

Jesienny wieczór przychodzi coraz wcześniej. Jeszcze niedawno o tej porze można było swobodnie spacerować po lesie, dziś między drzewami szybko gęstnieje mrok. Sylwetki zwierząt zlewają się z otoczeniem, znajome ścieżki wydają się inne, a każdy szelest wśród liści przyciąga uwagę. Czasami wystarczy jednak jeden promień światła, aby ciemność odsłoniła coś niezwykłego. Na skraju polany pojawiają się nagle dwa jasne punkty. Przez chwilę błyszczą zielonkawo, po czym znikają, gdy zwierzę odwraca głowę. Innym razem podobne spojrzenie może mieć odcień złota, bursztynu, a nawet czerwieni.

Takie spotkanie potrafi zaskoczyć, szczególnie kogoś, kto po raz pierwszy obserwuje zwierzęta po zmroku. Świecące oczy sprawiają wrażenie, jakby w ich wnętrzu znajdowały się maleńkie lampki. W rzeczywistości dzieje się coś zupełnie innego. Zwierzęce oczy nie wytwarzają światła. Odbijają jedynie to, które do nich dociera, a za niezwykłym efektem kryje się budowa narządu wzroku.

U wielu ssaków, między innymi u lisów, kotów czy jeleniowatych, za siatkówką oka znajduje się specjalna warstwa określana łacińską nazwą *tapetum lucidum*. Można ją nazwać błoną odblaskową. Jej zadaniem jest odbijanie części światła, które przeszło przez siatkówkę, ale nie zostało wykorzystane przez znajdujące się w niej komórki światłoczułe. Odbite promienie mogą ponownie przejść przez siatkówkę, zwiększając szansę, że zostaną zarejestrowane. To rozwiązanie ma ogromne znaczenie dla zwierząt, których aktywność przypada na noc, świt lub zmierzch. W takich warunkach światła jest niewiele, dlatego możliwość jego ponownego wykorzystania stanowi cenne przystosowanie. Człowiek, patrząc w stronę ciemnego lasu, może widzieć już tylko niewyraźne zarysy drzew, podczas gdy zwierzę wyposażone w błonę odblaskową potrafi lepiej wykorzystać resztki dostępnego oświetlenia. Nie oznacza to oczywiście, że widzi w absolutnej ciemności. Nawet najlepiej przystosowane oko potrzebuje światła, choćby bardzo słabego. Błona odblaskowa nie zastępuje jego źródła, lecz pomaga efektywniej wykorzystać to, które dociera z otoczenia. W przyrodzie ma to duże znaczenie. Dla jednych zwierząt oznacza łatwiejsze odnajdywanie pokarmu, dla innych możliwość wcześniejszego zauważenia zagrożenia.

Najbardziej widowiskową cechą tego mechanizmu pozostaje jednak barwa odbicia. Kiedy światło latarki pada na oczy zwierzęcia, możemy zobaczyć zielonkawe, żółte, złociste, a czasem niebieskawe błyski. Nie zawsze są one jednakowe nawet w obrębie jednego gatunku. Na ich wygląd wpływają właściwości optyczne błony odblaskowej, pigmentacja oka, a także rodzaj światła i kąt, pod jakim je obserwujemy.

Właśnie dlatego oczy zwierzęcia nie muszą za każdym razem odbijać światła w identyczny sposób. Niekiedy odblask jest intensywny i wyraźny, innym razem ledwo zauważalny. Wystarczy, że zwierzę nieznacznie zmieni ustawienie głowy, a dwa jasne punkty mogą osłabnąć lub całkowicie zniknąć z pola widzenia obserwatora. Nie dzieje się tak dlatego, że zwierzę przestało „świecić", lecz dlatego, że odbite światło nie wraca już w naszym kierunku.

Szczególnie interesujące są odblaski czerwone. Kojarzą się z tajemniczym spojrzeniem wyłaniającym się z ciemności, ale ich powstawanie nie zawsze wiąże się z obecnością błony odblaskowej. Czerwony efekt może być wynikiem odbicia światła od tkanek znajdujących się wewnątrz oka, bogatych w naczynia krwionośne. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się przecież na fotografiach ludzi wykonanych z użyciem lampy błyskowej. Wówczas źrenice mogą wyglądać na intensywnie czerwone, mimo że ludzkie oczy nie posiadają błony *tapetum lucidum*.

Człowiek nie został wyposażony w taki naturalny reflektor. Nasz wzrok jest przystosowany do innych warunków, a szczególnie dobrze radzi sobie z rozróżnianiem szczegółów i barw przy odpowiednim oświetleniu. Kiedy jednak zapada zmrok, możliwości ludzkiego oka stopniowo się ograniczają. Wiele zwierząt dysponuje przystosowaniami, które pomagają im funkcjonować wtedy, gdy my zaczynamy mieć trudności z dostrzeganiem otoczenia.

Warto przy tym pamiętać, że błona odblaskowa nie występuje u wszystkich zwierząt. Nawet wśród ssaków istnieją znaczne różnice w budowie oczu. Nie każde odbicie światła oznacza więc obecność tej samej struktury, a sam kolor błysku nie wystarcza do pewnego rozpoznania gatunku. Jest raczej widocznym efektem złożonych właściwości oka i warunków, w jakich prowadzimy obserwację. Jesienią, kiedy zmierzch zapada wcześnie, łatwiej dostrzec, jak bardzo życie leśnych zwierząt różni się od naszego. Dla człowieka ciemność często oznacza koniec spaceru i powrót do domu. Dla wielu mieszkańców lasu jest natomiast początkiem okresu wzmożonej aktywności. To właśnie wtedy wychodzą na żer, przemieszczają się pomiędzy miejscami odpoczynku a żerowiskami i wykorzystują swoje niezwykłe zdolności przystosowawcze.

Zwierzęcy wzrok jest jednym z najlepszych przykładów tego, jak różne mogą być sposoby postrzegania tego samego świata. My widzimy ciemniejący las, niewyraźne kontury i cienie. Zwierzęta wyposażone w odpowiednie przystosowania mogą w tych samych warunkach odbierać znacznie więcej informacji wzrokowych. A kiedy promień światła trafi w ich oczy, na krótką chwilę zdradzają nam obecność niezwykłej struktury, której sami nie posiadamy.

Dlatego dwa błyszczące punkty dostrzeżone po zmroku nie są żadną leśną tajemnicą ani światłem ukrytym w zwierzęcych oczach. To efekt działania natury, która przez miliony lat kształtowała narządy zmysłów stosownie do potrzeb różnych gatunków.

Następnym razem, gdy w zapadającym zmroku zobaczymy zielonkawy lub złocisty błysk zwierzęcych oczu, warto przypomnieć sobie, że patrzymy na coś więcej niż zwykłe odbicie światła. To widoczny ślad niezwykłego przystosowania, dzięki któremu dla wielu mieszkańców lasu świat nie kończy się wraz z zachodem słońca.

eprasa.pl faa1c98851

Procesja Wszystkich Świętych w cieniu żałoby narodowej

Procesja Wszystkich Świętych w pułtuskiej Bazylice miała być głośna, radosna, kolorowa. Plany zmieniła jednak tragedia w Krakowie. Ze względu na żałobę narodową zrezygnowano z hucznego świętowania, a poranne spotkanie (8 listopada 2026 r.) było bardzo spokojne, pełne zadumy. Zmieniono też formę samego wydarzenia – procesja nie wyszła poza kościół, a cała uroczystość odbyła się wewnątrz budynku. Mimo trudnego czasu, dzieci pięknie się przygotowały i – tak jak wcześniej prosili organizatorzy – przyszły do kościoła w strojach świętych, z aureolami czy koronami na głowach.

– Być z Panem Bogiem, to być świętym – mówił podczas rozmowy z dziećmi i młodzieżą ksiądz Dariusz. – Dlatego przebierając się za świętych, pragniemy pokazać, że my chcemy być tak jak ci, którzy już są z Panem Bogiem. I chcemy do tego dążyć.

Ksiądz Dariusz przedstawił wszystkich świętych, którzy pojawili się na mszy. Były dwie Marie, był święty Józef, święta Matka Teresa z Kalkuty, św. Urszula, św. Agnieszka z owieczką, święty Juda Tadeusz, św. Albert trzymający chleb, a także św. Wendelin – patron pasterzy i rolników. Nie zabrakło też aniołków oraz świętego Mikołaja, który wywołał ciekawą dyskusję.

- Znacie świętego Mikołaja? - pytał ksiądz Dariusz.

- Taaaaak! - odpowiedziały chórem maluchy.

- …a moje koleżanki powiedziały, że nie wierzą w świętego Mikołaja! - poskarżyła się mała Marysia.

- A to jest prawdziwy święty. Nawet byliśmy na jego grobie z pielgrzymką w tym roku - odparł duchowny, uspokajając dzieci. - Nie mylcie go z tym krasnalem nie wiadomo skąd. Prawdziwy święty to był biskup Miry!

Samego księdza Dariusza - który także wystąpił w niecodziennym stroju - najmłodsi wzięli początkowo za Janusza Korczaka. Jak jednak wyjaśnił, jego niedzielny strój nawiązywał do mało znanego patrona - świętego Bartolo Longo, propagatora modlitwy różańcowej. Ksiądz przybliżył dzieciom jego skomplikowaną historię - od zagubionego studenta zadającego się z satanistami, po budowniczego bazyliki w Pompejach, opiekuna biednych i twórcę katolickich wydawnictw.

Chociaż tradycyjne, huczne świętowanie musiało ustąpić miejsca powadze narodowej żałoby, Procesja Wszystkich Świętych w pułtuskiej Bazylice była budującym dla wierzących wydarzeniem. Spokój, rozmowy, modlitwa, śpiew i symboliczne stroje stworzyły nastrój sprzyjający rozmyślaniom o kruchości ludzkiego życia.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl









eprasa.pl faa1c98851

W piątek, 6 listopada 2026 roku, w Zespole Szkół Zawodowych im Jana Ruszkowskiego w Pułtusku odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas o profilu mundurowym W obecności Dyrekcji Szkoły, zaproszonych gości, nauczycieli oraz dumnych rodziców, młodzież oficjalnie wkroczyła na drogę przygotowania do służby Ojczyźnie i społeczeństwu.

Ślubujemy!

Uroczyste zaprzysiężenie klas mundurowych w Zespole Szkół Zawodowych im Jana Ruszkowskiego w Pułtusku







Punktualnie o godzinie 12:00 rozpoczęła się uroczysta zbiórka. Ważnym elementem otwarcia było wprowadzenie Sztandaru Szkoły oraz wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego, który poprowadził Chór Szkolny.

Oficjalną część spotkania otworzyło przemówienie Pani Dyrektor, która pogratulowała uczniom wyboru tak odpowiedzialnej ścieżki edukacyjnej. Podkreśliła, że noszenie munduru to wielki zaszczyt, ale przede wszystkim zobowiązanie do ciągłej pracy nad własnym charakterem. Najważniejszym i najbardziej poruszającym punktem programu było samo zaprzysiężenie. Przed frontem Sztandaru Szkoły uczniowie z powagą i dumą powtarzali słowa roty ślubowania, zobowiązując się między innymi do strzeżenia dobrego imienia szkoły, wierności Ojczyźnie, poszanowania symboli narodowych oraz kierowania się w życiu honorem, uczciwością i odwagą.

Po wypowiedzeniu sakramentalnego „Ślubujemy!", głos zabrali przybyli na uroczystość dostojni goście. Swoje słowa wsparcia, gratulacje oraz cenne wskazówki na przyszłość skierowali do młodzieży Starosta Pułtuskie Pan Robert Czyżewski oraz Dyrektor Delegatury w Ciechanowie Kuratorium Oświaty w Warszawie Pani Małgorzata Sobecka. W imieniu Komendanta Wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu głos zabrała pani Ewelina Neska-Król, a środowiska mundurowe reprezentowali również Komendant Powiatowy Policji w Pułtusku inspektor Sławomir Żelechowski, starszy chorąży Straży Granicznej Magdalena Kojder oraz podporucznik Adrian Pliszka z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Wyszkowie.

Wyjątkowym punktem programu było wystąpienie gościa specjalnego uroczystości – generała brygady Wojska Polskiego w stanie spoczynku, doktora inżyniera Bogusława Bębenka, wykładowcy akademickiego Akademii Biznesu i Finansów Vistula w Warszawie, który wygłosił dla zgromadzonych krótki, niezwykle inspirujący wykład.

Uroczystość zamknęło odprowadzenie pocztu sztandarowego i końcowy meldunek dowódcy. Na zakończenie prowadzący przypomniał nowo zaprzysiężonym uczniom, by w codziennym życiu zawsze towarzyszyły im wartości takie jak Bóg, Honor i Ojczyzna. Po oficjalnym zakończeniu apelu, Dyrekcja zaprosiła gości na symboliczną chwilę rozmowy i podsumowanie tego pełnego emocji dnia.

Naszym nowym kadetom klas mundurowych serdecznie gratulujemy i życzymy, aby lata nauki w „Ruszkowskim" były czasem owocnego zdobywania wiedzy, rozwijania pasji oraz budowania przyjaźni na całe życie.

Kamila Rud
reporter@pultusk24.pl





eprasa.pl faa1c98851

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779



BEZPOŚREDNIA

SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY
Kacice k/Pułtuska
Rok zał. 1985
KACZMARCZYK

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl faa1c98851

Jubileuszowe, X Drużynowe Mistrzostwa Pułtuska w Strzelectwie. Znamy strzelecką elitę 2026 roku!

Dick Casull - rusznikarz, konstruktor nabojów typu „wildcat" - stwierdził, że pistolety to... „męska biżuteria". Sobotnie popołudnie, 7 listopada 2026 r., na strzelnicy Sekcji Strzelectwa Sportowego MLKS Nadnarwianka zweryfikowało jednak jego słowa. Turniej udowodnił bowiem, że ta specyficzna „biżuteria" nie jest zarezerwowana tylko dla panów i w kobiecych dłoniach wygląda równie znakomicie.

Oczywiście mówimy o emocjonującym strzelectwie sportowym – bo wszyscy doskonale wiemy, że lepiej, aby broń była potrzebna wyłącznie na osi strzeleckiej i na co dzień trzymała się od nas jak najdalej.

Za nami jubileuszowe, X Drużynowe Mistrzostwa Pułtuska w Strzelectwie zorganizowane przez Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Pułtuską Bibliotekę Publiczną im. Joachima Lelewela w Pułtusku. Wydarzenie objęła patronatem honorowym Burmistrz Miasta i Gminy Pułtusk Beata Jóźwiak.

Emocje podczas spotkania były ogromne. Do walki stanęło dziewięć trzyosobowych drużyn reprezentujących lokalne instytucje, szkoły, urzędy i organizacje. Postawa obowiązywała stojąca. Celem była tarcza TS-4, a bronią - pistolet maszynowy. Dystans, jaki dzielił strzelających od celu wynosił 25 metrów. Można było oddać 15 strzałów.

Kto wycelował najlepiej? Zajrzeliśmy do oficjalnych wyników ogłoszonych przez PTSK.

Klasyfikacja drużynowa:

1. miejsce: PSP nr 1 im. Klaudyny Potockiej z kapitalnym wynikiem 255 pkt! Czapki z głów!
2. miejsce: GRH im. 13 Pułku Piechoty przy PTSK – 238 pkt. Brawo! Wystawiona reprezentacja 13 Pułku Piechoty wywalczyła znakomite drugie miejsce, potwierdzając, że historia uczy precyzji.
3. miejsce: Blind Shot – 237 pkt. Nazwa kojarzyła się z ryzykiem, ale trafili znakomicie, zdobywając brąz.
4. miejsce (ex aequo): ZSZ im. J. Ruszkowskiego i Urząd Miejski w Pułtusku – obie ekipy zdobyły po 231 pkt. Świetny wynik!
6. miejsce: I LO im. 13 Pułku Piechoty – 229 pkt. Gratulacje!
7. miejsce: PTSK – 223 pkt. Gospodarze tuż za czołówką, ale to, jak zorganizowali zawody i jaką atmosferę stworzyli - jak zawsze - na medal!
8. miejsce: Pułtuska Koalicja Obywatelska – 213 pkt. Gratulacje!
9. miejsce: Młoty Kowalskie – 163 pkt. Wielkie brawa za sportowy zapał.



Strzelecka elita 2026 roku to...

W klasyfikacji indywidualnej panie pokazały, że broń im niestraszna, ale pierwsze miejsce musiały oddać mężczyźnie.

Mateusz Obłuski (Feniks) – 93 pkt. Szacunek – absolutnie najlepszy indywidualny wynik całych zawodów!

Natalia Gerek (ZSZ im. J. Ruszkowskiego) – 92 pkt. Strata zaledwie jednego oczka do lidera! Klasa, opanowanie i zimna krew!

Weronika Zduńczyk (Blind Shot) – 91 pkt. Celne oko i piękna kropka nad „i" zawodów.

Organizatorom wydarzenia – Pułtuskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu oraz Pułtuskiej Bibliotece Publicznej im. Joachima Lelewela w Pułtusku – należą się wielkie brawa za zorganizowanie strzeleckiego spotkania i sportowe emocje w duchu fair play.

- Szczególne gratulacje kierujemy do reprezentacji 13 pułk piechoty - Pułtusk, która wywalczyła znakomite II miejsce! Dziękujemy wszystkim drużynom i zawodnikom za udział, sportową postawę oraz wspólnie stworzoną atmosferę. Gratulujemy zwycięzcom i wszystkim uczestnikom! Dziękujemy również Burmistrzowi Miasta i Gminy Pułtusk za objęcie mistrzostw patronatem honorowym. Posiłek regeneracyjny dla zawodników ufundowała firma ArchIP - Izabela Paź - podziękowało PTSK.

Do zobaczenia za rok!

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl



reklama



PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Sekretarz Redakcji - Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl

Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Od 27 lat razem z Wami

KONTAKT

Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl faa1c98851



Solidarni z Krakowem

Trudno uwierzyć, że w jednym z najpiękniejszych miast Polski doszło do tak niewyobrażalnego dramatu. Śmierć ludzi, którzy mieli nieszczęście znaleźć się na drodze mordercy, jest tragedią, której nie sposób zrozumieć ani zaakceptować. Łączymy się w bólu z rodzinami i bliskimi ofiar. Żadne słowa nie są w stanie wyrazić tego, co dziś czują.

Z podziwem i wdzięcznością patrzymy na heroiczną postawę policjantów, którzy z narażeniem własnego życia stanęli w obronie innych, zapobiegając jeszcze większej tragedii.

Wyrażamy najwyższe uznanie dla wszystkich służb i osób, które bez chwili wahania ruszyły na pomoc: policjantów, strażników miejskich, lekarzy, ratowników medycznych, strażaków oraz wszystkich tych, którzy z odwagą i poświęceniem udzielali pomocy poszkodowanym.

Jesteśmy z Was dumni. Wszyscy jesteście bohaterami.

W tych strasznych chwilach dajecie nam nadzieję, że dobro, solidarność i bezinteresowna chęć niesienia pomocy mogą zwyciężyć zło.

Dziś wszyscy jesteśmy z Krakowa.

W drugim dniu żałoby narodowej pragniemy przekazać mieszkańcom Krakowa, ofiarom tragedii i ich bliskim, że mieszkańcy Pułtuska i powiatu pułtuskiego są z Wami myślami i modlitwą.

Łączymy się z Wami w bólu i żałobie.

Zespół redakcyjny
Pułtuskiej Gazety Powiatowej i pultusk24.pl

reklama



eprasa.pl faa1c98851